

MONIKA JANIA-SZCZECHOWIAK
Poznań

WOKÓŁ SPORU O STATUS I CHARAKTER OBOZU W OKUPOWANYM KONSTANTYNOWIE KOŁO ŁODZI W LATACH 1940-1943

Mimo upływu ponad 73 lat od zakończenia II wojny światowej, pamięć o niej jest żywa, nie tylko wśród pokolenia świadków historii, ale również kolejnych generacji. Ta największa w dziejach świata, Europy i Polski hekatomba nadal budzi kontrowersje i wywołuje emocje zarówno w dyskursie naukowym, jak i w opinii publicznej. Kwestią szczególnie newralgiczną i systematycznie rzucającą cień na stosunki pomiędzy Polską a jej zachodnim sąsiadem są obozy: Zagłady, koncentracyjne, przesiedleńcze i inne, bezsprzecznie niemieckie, a jednak często z uwagi na usytuowanie większości z nich na okupowanych ziemiach polskich oraz niewiedzę przedstawicieli mediów określane mianem polskich¹. Tego typu sformułowania, to nie zwykłe *faux pas* czy *lapsus calami*, lecz bezzasadne i fałszujące prawdę określenia, które mogą wywołać (i najczęściej wywołują) reakcję łańcuchową, jak stało się to w przypadku drugiego programu niemieckiej telewizji publicznej ZDF. Głos w sprawie zajęli nie tylko byli więźniowie, ale całe rzesze innych osób niezwiązanych – z racji chociażby wieku – z II wojną światową. Wieść o „polskich obozach Zagłady” rozniosła się błyskawicznie, wy-

¹ W tym miejscu warto przytoczyć pokrótce historię sporu o polskie obozy Zagłady Majdanek i Auschwitz, który toczył się od 2015 r. 15 lipca 2015 r. ZDF (*Zweites Deutsches Fernsehen*), czyli program drugi niemieckiej telewizji publicznej wyemitował na stronie www.zdf.de program dokumentalny, zatytułowany: *Verschollene Filmschatze. Befreiung der Konzentrationslager*, w którym padło określenie: „polskie obozy Zagłady Majdanek i Auschwitz”. Karol Tendera, były więzień niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i Zagłady Auschwitz-Birkenau wytoczył proces przeciwko ZDF domagając się opublikowania przeprosin. Sąd Apelacyjny w Krakowie w grudniu 2016 r. nakazał ZDF przeproszenie Karola Tendery. Wyrokiem sądu przeprosiny miały znaleźć się na pierwszej stronie nadawcy i pozostać na niej przez okres 30 dni. ZDF wprawdzie zamieścił przeprosiny, ale nie we wskazanym miejscu, lecz u dołu strony w rubryce dokumenty / wiedza (*Doku/Wissen*). Z kolei na głównej stronie widniał tylko tytuł: *Przeprosiny Karola Tendery*, z którego nie wynikało, że chodzi o sprawę tak newralgiczną, jak nazwanie niemieckich obozów polskimi. W ocenie powoda wyrok został wykonany nieprawidłowo. W konsekwencji prawnicy stowarzyszenia *Patria Nostra* wystąpili o należyte wykonanie wyroku, z kolei zarząd Polski Razem Zjednoczonej Prawicy zaapelował do Ministra Spraw Zagranicznych, Witolda Waszczykowskiego o reakcję w tej sprawie. Szerzej: <http://www.tvp.info/28646422/niemiecka-telewizja-zdf-ukryla-przeprosiny-za-polskie-obozy-zaglady> (dostęp: 8.07.2017).

wołując zdecydowaną reakcję polskiej opinii publicznej, zarówno w sieci², jak i np. przed londyńskim biurem *ZDF*, gdzie protestujący domagali się wykonania wyroku polskiego sądu.

Nieco w cieniu tych medialnych protestów toczą się także inne spory związane z funkcjonowaniem niemieckich obozów na terenie okupowanej Polski, co tylko potwierdza, że tematyka obozowa jest nadal aktualna. Jednym z nich jest spór o status i charakter obozu funkcjonującego w okupowanym Konstantynowie koło Łodzi w latach 1940-1943. Obóz ten został zakwalifikowany jako przesiedleńczy, względnie przejściowy lub zbiorczy³, ale zdaniem wielu osób – głównie byłych więźniów – nosił cechy obozu koncentracyjnego. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi warunków panujących w tym obozie, przeanalizowanie jego sytuacji prawnej, przedstawienie opinii naukowców – historyków oraz zaprezentowanie pokrótce działań podejmowanych przez byłych więźniów w celu przekwalifikowania obozu z przesiedleńczego na koncentracyjny. Stroną domagającą się przemianowania obozu byli więźniowie: Jan Kosmowski, Jerzy Mierzwa i Zygmunt Taczkowski, którzy utworzyli tzw. grupę inicjatywną i reprezentowali pozostałe ofiary obozu. Ich działania kontynuowała była więźniarka obozu Marianna Grynia, najpierw indywidualnie, a następnie jako prezes Społecznego Komitetu ds. Budowy Pomnika Polskich Ofiar Niemieckiego Obozu w Konstantynowie Łódzkim (SKdsBPPONOWKŁ). Trafiła ona do obozu w Konstantynowie wielu 12 lat wraz z całą swoją rodziną. Straciła w obozie dwoje młodszego rodzeństwa.

ZAŁOŻENIE I WARUNKI PANUJĄCE W OBOZIE

Niemiecki obóz w okupowanym Konstantynowie koło Łodzi powstał już jesienią 1939 r. i jest wysoce prawdopodobne, że w pierwszej fazie pełnił funkcję punktu zbornego dla osiedleńców ze Wschodu – Niemców etnicznych. Urządzono go w dawnych zabudowaniach fabryki włókienniczej Steinerta i braci Schweikert, przy

² Szerzej: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/telewizja-zdf-usuwa-komentarze-o-niemieckich-obozach-smierci,709141.html> (dostęp: 8.07.2017).

³ Odpowiednio: *Umsiedlungslager*, *Durchgangslager* i *Sammellager*. Te nazwy obozu oraz nazwa *Lager in Konstantinow* względnie *Konstantinow Lager* widnieją m.in. na kserokopiach potwierdzonych urzędowo za zgodność z oryginałem aktów zgonów więźniów wystawionych na pisemne zawiadomienie poszczególnych komendantów obozu w latach 1940-1943 (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, dalej AIPN Łódź, akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1940 r. do 1945 na terenie obozu przesiedleńczego w Konstantynowie k. Łodzi, S 19/04/2n, t. VII, k. 1318-1400 i t. VIII, k. 1401-1753). Ponadto nazwa *Durchgangslager* widnieje na zarządzeniu zwolnienia z obozu (*Entlassungsverfügung*) wydanym przez *Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD Umwandererzentralstelle Posen Dienststelle Litzmannstadt Lagerinspektion* dnia 1.09.1941 r. w Łodzi (AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. VII, k. 1244). Zarządzenie to obowiązywało jako pozwolenie wjazd do Generalnego Gubernatorstwa (*Entlassungsverfügung gilt als Einreiseegenehmigung in das Generalgouvernement*) dla osoby osadzonej dotąd w obozie przejściowym w Konstantynowie (*bisher Insasse des Durchgangslagers Konstantinow*).

ul. General-Litzmannstadt-Straße 27⁴. Badając akta śledztwa prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej OKBZH), a następnie Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej KŚZpNP) IPN w Łodzi w latach 1967-2011 w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1940 do 1945 r. na terenie obozu przesiedleńczego w Konstancynie koło Łodzi (S 19.2004.2n), można natknąć się na ekspertyzę głównego specjalisty KŚZpNP IPN w Łodzi, który uściśla, że przygotowanie „infrastruktury” obozowej musiało nastąpić na przełomie 1939 i 1940 r., ponieważ w styczniu 1940 r. przywieziono tu pierwszych przesiedlonych. Ponadto z notatki sporządzonej przez Delegaturę Powiatową OKBZH w Łodzi wynika, że od września 1939 r. do marca 1940 r. Konstancynów był obozem przejściowym dla Niemców przywożonych z Ukrainy i znad Donu⁵. Także z protokołu przesłuchania świadka Stanisława K., który mieszkał w okupowanym Konstancynie do końca kwietnia 1940 r., a jego rodzice posiadali gospodarstwo rolne położone za fabryką braci Schweikert (z którego zostali wywłaszczeni i wywiezieni na roboty do Rzeszy) wynika, że już w listopadzie 1939 r. Niemcy wywieźli z fabryki maszyny tkackie i zorganizowali w jej zabudowaniach obóz dla niemieckich przesiedleńców z ZSRR⁶.

Lager Konstantinow podlegał łódzkiej ekspozyturze Centralnego Urzędu Przesiedleńczego w Poznaniu, której biura mieściły się w Łodzi przy Adolf-Hitler-Straße 133⁷. Pełna i oficjalna nazwa tej instytucji brzmiała: Szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Centralny Urząd Przesiedleńczy w Poznaniu Ekspozytura w Łodzi⁸. W tym miejscu należy nadmienić, że obóz w Konstancynie był największym obozem łódzkiej placówki Centralnego Urzędu Przesiedleńczego i jednym z największych obozów przesiedleńczych założonych przez nazistów w ogóle⁹.

Transporty więźniów przychodziły do Konstancynowa głównie z obozów przesiedleńczych zlokalizowanych w Łodzi przy Wiesenstraße 4¹⁰, przemianowanej później na Flottwellstraße (centralny obóz przesiedleńczy – *Durchgangslager I*¹¹) i Friedrich-Gossler-Straße 53/55¹² (*Auffanglager; Sammellager*). Tam konfiskowano więźniom kosztowności, pozostawiając im tylko to, co mieli na sobie. Więźniów przywożono do obozu w Konstancynie samochodami ciężarowymi, tramwajami, zaprzęgami konnymi lub szli oni pieszo, pokonując odległość ok. 15 km.

⁴ ul. Łódzka 27.

⁵ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 119.

⁶ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 154 Protokół przesłuchania świadka Stanisława K. z dnia 20 maja 1971 r.

⁷ ul. Piotrkowska 133.

⁸ Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD Umwandererzentralstelle Posen Dienststelle Litzmannstadt.

⁹ S. Abramowicz, *Obozy przejściowe i przesiedleńcze*, w: *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 117.

¹⁰ ul. Łąkowa 4.

¹¹ W żargonie byłych więźniów jest on określany mianem „czyścica”, ponieważ więźniów poddawano w nim szczegółowej rewizji osobistej. Konfiskacie podlegało wszystko, co miało jakąkolwiek wartość.

¹² ul. Kopernika 53/55.

Więźniami obozu byli głównie Polacy wysiedleni z Kraju Warty¹³ – wielopokoleniowe i wielodzietne rodziny. W obozie dokonywano ich selekcji pod kątem przydatności do pracy. Dla tych, którzy nadawali się do pracy, pobyt w obozie był tymczasowy, a celem było przetransportowanie do pracy przymusowej w Rzeszy albo wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa. Natomiast dla dzieci i starców obóz niejednokrotnie stawał się miejscem trwałej izolacji, a w końcu śmierci na skutek głodu, trudnych warunków higienicznych czy fizycznego i psychicznego znęcania się załogi obozowej.

Wyżywienie było „skąpe i złe”¹⁴. Zdania co do liczby wydawanych „posiłków” są podzielone. Niektórzy świadkowie zeznawali, że wydawano 3 posiłki dziennie, inni, że tylko 2 i nie było kolacji¹⁵. Najpierw stosowano uproszczony podział żywności, mianowicie: na śniadanie 1 bochenek chleba i 1 litr czarnej kawy na 8 osób, na obiad 1 litr zupy na 8 osób. Potem 1 bochenek chleba miał starczyć 10 osobom¹⁶. Zważywszy, że w obozie przebywały głównie rodziny wielodzietne, być może stosowano podział bochenka chleba na rodzinę. Później racje żywnościowe rozdzielano indywidualnie. Śniadanie składało się z około 125 g chleba na osobę oraz czarnej kawy, na obiad brukiew gotowana m.in. na końskim mięsie¹⁷ i inne zupy (ok. 1/2 lub 3/4 litra na osobę) z odpadów jarzyn, ziemniaków, z pokrzyw, często z kaszą, na kolację również czarna kawa. W 1942 r. ci, którzy pracowali przy wyplataniu warkoczy ze słomy na buty dla żołnierzy *Wehrmachtu* walczących na Wschodzie, dostawali ponadto jeden raz w tygodniu pół kilograma chleba, ok. 20 g margaryny i ok. 100 g wędliny. Ci, którzy nie pracowali, nie otrzymywali nic ponad kawę i chleb na śniadanie, zupę z kaszą na obiad i kawę na kolację – ani tłuszczu, ani kawałka sera czy marmolady.

Obóz nie posiadał ujęcia wody pitnej. Dla wszystkich więźniów dostępna była tylko jedna „umywalnia” o powierzchni 46 m²¹⁸ z jednym długim blaszanym kory-

¹³ Szerzej o wysiedleniach ludności polskiej z Kraju Warty w: M. Rutowska, *Niemieckie wysiedlenia i przesiedlenia ludności na okupowanych ziemiach polskich (1939-1945)* „IZ Policy Papers” nr 1 (I), s. 11-25; ead. *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003; Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań 1996, s. 52-57; id. *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 141-146; *Wysiedlenia hitlerowskie na tak zwanych „ziemiach wschodnich” wcielonych do Rzeszy*, Zamość 1972; *Wysiedlenia ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy 1939-1945*, „Documenta Occupationis” VIII, Poznań 1969.

¹⁴ AIPN Łódź, S 19/04/2n t. IV, k. 651 Protokół przesłuchania świadka Edwarda S. z dnia 5 grudnia 1978 r.; AIPN Łódź, S 19/04/2n t. IV, k. 654 Protokół przesłuchania świadka Czesława S. z dnia 13 grudnia 1978 r.

¹⁵ AIPN Łódź, S 19/04/2n t. I, k. 107 Protokół przesłuchania świadka Ireny J. z dnia 15 listopada 1967 r.

¹⁶ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 9 Protokół przesłuchania świadka Kazimierza M. z dnia 25 kwietnia 1967 r.; AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 11 Protokół przesłuchania świadka Zofii W. z dnia 25 kwietnia 1967 r.

¹⁷ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 13 Protokół przesłuchania świadka Janiny W. z dnia 25 kwietnia 1967 r. Świadek w czasie organizowania obozu była zatrudniona w charakterze sprzątaczk. Na terenie obozu pracowała 2 tygodnie.

¹⁸ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. XVII, k. 3292 Protokół przesłuchania świadka Eugenii M. z dnia 23 maja 1967 r.

tem, w którym ewentualnie mogli się myć, ale były to możliwości ograniczone. Woda w korycie nie nadawała się do picia i często jej brakowało. Więźniowie, aby utrzymać minimum higieny, musieli sobie radzić na wszystkie możliwe sposoby. Jak zeznała Krystyna Z.: „mama usiłowała roztopiać śnieg, aby umyć mnie i siostrę”¹⁹. Hale budynku nie były przystosowane do pomieszczenia tak dużej liczby osób. Przy 35-50 cm² powierzchni na statystycznego więźnia w pomieszczeniach panował więc tłok i ścisk. W nocy, aby położyć się na drugim boku, trzeba było najpierw wstać, a następnie ułożyć się w innej pozycji. Wspomniana już słoma, która szybko stawała się sieczką pełną insektów, pełniła funkcję siennika i zarazem koca. Więźniowie przez cały czas przebywania w obozie nosili to samo własne ubranie, a możliwość prania bielizny i odzieży wierzchniej była ograniczona. W obozie panował brud, który prowadził do wszawicy. W powietrzu unosił się fetor, w tym również rozkładających się ciał. Kobiety ciężarne rodziły dzieci, leżąc na posadzkach cementowych bądź podłogach. Nie udzielano im pomocy lekarskiej. Śmiertelność wśród noworodków była bardzo wysoka. Panowały epidemie: dyzenterii, zapalenia opon mózgowych, biegunki i tyfusu, których ofiarami były głównie dzieci.

Niektóre kobiety trafiły do obozu będąc w ciąży. Porody odbywały się na ogólnej sali, gdzie przebywało kilkaset ludzi z dziećmi. Eugenia M., obozowa pielęgniarka, zeznała, że odbierała porody klęcząc na podłodze, noworodka obmywało się w odrobnie czarnej kawy, gdyż często brakowało wody²⁰.

Izba chorych nie spełniała swojego zadania. Brakowało w niej miejsc oraz leków. Personel rewiru tworzyli lekarz lub felczer oraz kilka pielęgniarek, najczęściej rekrutujących się z grona więźniarek. Nie brakowało jednak sytuacji, w których na kilka tysięcy więźniów była tylko jedna pielęgniarka²¹. W jednym łóżku leżało nawet czworo dzieci²². Jedna z byłych więźniarek, zeznała, że leżąc w lazarecie z powodu biegunki – miała wówczas 5-6 lat – została mocno pobita przez dyżurujące pielęgniarki za zabrudzenie pościeli²³.

Na co dzień znęcano się nad więźniami, bito ich, kopano. Zdarzały się przypadki zakatowania na śmierć. W przypadku ucieczki więźnia z obozu szykanowano całą jego rodzinę²⁴. Szczególnym okrucieństwem wyróżniał się komendant Artur Schütz.

¹⁹ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. XIV, k. 2742 Protokół przesłuchania świadka Krystyny Z. z dnia 14 kwietnia 2008 r.

²⁰ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. XVII, k. 3292 Protokół przesłuchania świadka Eugenii M. z dnia 23 maja 1967 r.

²¹ Kazus Eugenii M. w: AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. XVII, k. 3292 Protokół przesłuchania świadka Eugenii M. z dnia 23 maja 1967 r.

²² AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. IV, k. 666 Protokół przesłuchania świadka Bożeny P. z dnia 14 grudnia 1978 r.

²³ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. IV, k. 685 Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Ch. z dnia 14 lutego 1979 r.

²⁴ Z protokołu przesłuchania świadka Ireny J. z dnia 15 listopada 1967 r. (AIPN Łódź, S 19/04/2n t. I, k. 108) wynika, że komendant obozu chciał, aby świadek została jego pracownicą. W międzyczasie Irena J. dowiedziała się, że kilka dziewcząt, które zatrudniał komendant zniknęło w tajemniczych okolicznościach. Dziewczyna przestraszyła się i postanowiła uciec z obozu. Ucieczka powiodła się (pod koniec

Przez więźniów nazywany był „bokserem”, ponieważ przed wojną rzeczywiście nim był. Bił więźniów tak długo, aż wypluwali swoje zęby. Był szczególnie okrutny i ordynarny. Ciągłe krzyczał, bił pięścią lub bykowcem²⁵ bez powodu. Urządzał nocne apele, nadużywał alkoholu, po spożyciu którego był szczególnie agresywny. W szczególności bestialski sposób obchodził się ze starszkami – spychał ich ze schodów, popychał, kopał po twarzy²⁶. Nie miał litości również dla dzieci. Jedną z więźniarek, wówczas dwunastolatka, została zmasakrowana przez Schütza za nieusunięcie się mu z drogi²⁷. Represje i szkany stosowane wobec więźniów przybierały różne formy. Często nie były to kary za jakieś przewinienia, lecz formy znęcania się nad więźniami, m.in.: kazano im szorować cegłą mury obozowe pobielone wapnem, wynosić rękoma fekalia (zwłaszcza księżom i osobom starszym) lub trzymać w rękach wysoko dwie cegły. Rekapitulując, warunki panujące w obozie były wyjątkowo trudne. Do wyżej wymienionych należy jeszcze dodać izolację od świata zewnętrznego – zakaz opuszczania swojej hali oraz zbliżania się do okien.

W lecie 1943 r. zmieniono przeznaczenie obozu. Uwięzionych w nim Polaków wysłano do Generalnego Gubernatorstwa albo zwolniono. W miejsce obozu przesiedleńczego 16 sierpnia 1943 r. w Konstancynie powstał obóz policji bezpieczeństwa dla dzieci radzieckich uznanych za nadające się do zniemczenia (*Ostjugendverwahrlager der Sicherheitspolizei* względnie *Jugendschutzlager Litzmannstadt Tuchingen*²⁸). Istniał on do 19 stycznia 1945 r., kiedy to wyzwolono miasto, a załoga uciekła, pozostawiając rosyjskie, białoruskie i ukraińskie dzieci na pastwę losu.

ANALIZA SYTUACJI PRAWNEJ OBOZU

Zgodnie z literą ówczesnego prawa obóz konstancynowski podlegał ekspozyturze łódzkiej Centralnego Urzędu Przesiedleńczego w Łodzi, nie zaś Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichsicherheitshauptamt, RSHA*), Głównemu Urzędowi Gospodarki i Administracji (*SS-Wirtschaft- und Verwaltungshauptamt, WVHA*) oraz Inspektorowi obozów koncentracyjnych (*SS-Führungs- und Aussichtshauptamt*, który 3 marca 1942 r. wszedł w skład *SS-WVHA* jako *Amtsgruppe D – Konzentrationslager*), które to urzędy decydowały o deportacji ludzi do obozów koncentracyjnych oraz zarządzały eksploatacją siły roboczej więźniów. Z tego względu więźniowie przetrzy-

maja 1941 r.), ale w odwecie jej ojciec został dotkliwie pobity. Rodziców Ireny J. zwolniono z obozu jesienią 1941 r., ale w wyniku pobicia ojciec, już po wyjściu na wolność, chorował.

²⁵ Bykowiec to rodzaj obozowego pejcza – bicz sporządzony ze skóry.

²⁶ AIPN Łódź, S 19/04/2n t. III, k. 501 Protokół przesłuchania świadka Ludwika Ż. z dnia 23 listopada 1978 r.

²⁷ AIPN Łódź, S 19/04/2n t. IV, k. 681 Protokół przesłuchania świadka Czesławy Cz. z 14 lutego 1979 r.

²⁸ 18 maja 1943 r. namiestnik Kraju Warty Arthur Greiser, zarządził nadanie miastu Konstancynowa nowej nazwy (*Verordnungsblatt des Reichsstatthalters um Warthegau 1943 nr 18 Anordnung über Ortsnamenänderung im Reichsgau Wartheland vom 18 V 1943*) – Tuchingen, której źródłosłów – *Tuch* – oznacza w języku niemieckim nazwę sukna.

mywani w Konstancynie nie pozostawali więc w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa, co stanowi warunek *sine qua non* uznania miejsca odosobnienia za obóz koncentracyjny.

Nie ulega też wątpliwości, że biorąc pod uwagę nazwę obozu, nie był to obóz koncentracyjny, lecz przejściowy, przesiedleńczy, ew. zbiorczy – *Durchgangslager*, *Umsiedlungslager*, *Sammellager*, czy po prostu *Lager*, co w ocenie M. Rutowskiej też kwalifikuje dane miejsce odosobnienia do kategorii obozów przejściowych²⁹.

Na gruncie prawa polskiego sytuacja też jest rozstrzygnięta. Pojęcie obozu koncentracyjnego ma w świetle przepisów rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 września 2001 r. w sprawie określenia miejsc odosobnienia, w których były osadzone osoby narodowości polskiej lub obywatele polscy innych narodowości charakteru normatywny. Status obozu koncentracyjnego i podobozu koncentracyjnego posiadają tylko miejsca enumeratywnie wymienione w § 2 ust. 1-18 rozporządzenia. Wśród tych miejsc nie został wymieniony obóz w Konstancynie Łódzkim. Został on natomiast określony w przepisach wymienionego rozporządzenia jako inne miejsce odosobnienia określone w art. 4 ust. 1 pkt 1 lit. c) ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 42, poz. 371 ze zm.), w którym pobyt dzieci do lat 14 miał charakter eksterminacyjny, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa (§ 6 rozporządzenia).

OPINIE NAUKOWCÓW

Obozy przesiedleńcze, które istniały na okupowanych ziemiach polskich inkorporowanych do Rzeszy (*eingegliederte Ostgebiete*), to temat stosunkowo rzadko poruszany w historiografii. Jeśli już pojawia się w opracowaniach, to raczej „na drugim planie”, ujęty w sposób fragmentaryczny. Zdecydowanie więcej naukowej uwagi poświęcono obozom Zagłady i koncentracyjnym. Jest to, oczywiście, wypadkową wielu czynników, m.in.: skali eksterminacji i wynikającej z niej liczby zamordowanych oraz liczby zachowanych źródeł i ich dostępności. Obóz w Konstancynie nie doczekał się jeszcze swojej monografii. Autorem wartościowych artykułów i ekspertyz na temat obozu jest S. Abramowicz³⁰. Tematykę konstancynowskiego obozu poruszali w swoich pracach również Antoni Galiński³¹ oraz An-

²⁹ M. Rutowska, *op. cit.*, s. 95.

³⁰ S. Abramowicz, *Obozy przejściowe...; Obóz przesiedleńczy w Konstancynie Łódzkim*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej”, t. I, Łódź 1989, s. 30-40; Ekspertyzy zgromadzone w aktach śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1940 r. do 1945 r. na terenie obozu przesiedleńczego w Konstancynie k. Łodzi (AIPN, S 19.2004.2n).

³¹ A. Galiński, *Hitlerowskie więzienia, areszty i obozy w rejencji łódzkiej jako miejsca eksterminacji dzieci i młodzieży oraz Wykaz dzieci-więźniów hitlerowskich obozów przesiedleńczych w Łodzi i w Konstancynie zamordowanych i zmarłych w wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta*, w: *Zbrodnie hitle-*

drzej Felchner³². W monografii Konstantynowa Łódzkiego znajduje się artykuł³³ autorstwa Juliana Baranowskiego poświęcony dziejom miasta w czasach okupacji niemieckiej. Część rzeczonoego artykułu poświęcono opisowi obozu przesiedleńczego przy ulicy Łódzkiej 27. O obozie wspominają też, choć lakonicznie, w swoich pracach Czesław Łuczak i Maria Rutowska. W ocenie tych badaczy obóz w Konstantynowie w latach 1940-1943 był obozem przesiedleńczym. Nikt nie kwestionuje tego, że panujące w nim warunki były bardzo trudne, a Abramowicz konkluduje wręcz: „Obozy przesiedleńcze z założenia nie były obozami, które miały fizycznie likwidować osadzonych w nich więźniów, ale w rzeczywistości w wielu przypadkach takimi się stały”³⁴. Omawiając stanowisko historyków należy zwrócić uwagę na *Analizę zebranych materiałów śledczych, archiwalnych i naukowych ekspertyz dotyczących obozu w Konstantynowie k. Łodzi*³⁵, która została sporządzona 25 stycznia 1989 r. przez 5 badaczy: prof. dr. hab. Edwarda Serwańskiego³⁶, prof. dr. hab. Stanisława Nawrockiego³⁷, doc. dr. Mariana Olszewskiego³⁸, dr. Henryka Zimnicka³⁹ oraz mgr. Antoniego Galińskiego⁴⁰. Analiza ta, opracowana przez naukowców oraz przewodniczącego i dyrektorów OKBZH w Poznaniu i Łodzi, liczyła 2,5 strony A4, a jej najistotniejsze konkluzje o charakterze obozu i w kontekście nabycia przez byłych więźniów uprawnień kombatanckich, były następujące:

1) decyzję o osadzeniu w obozie w Konstantynowie k. Łodzi podejmowały bez sądu władze bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei, Sipo*), podlegające Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt, RSHA*) w skali centralnej, a *Gestapo* w skali lokalnej. Dozór nad obozem oraz komendanturę stanowiły władze *SS*;

rowskie wobec dzieci i młodzieży z Łodzi oraz okręgu łódzkiego red. J. Fijałek, T. Lenczewski, J. Olbryk, R. Rosin, W. Walczak, Łódź 1979, odpowiednio s. 63 i 85-104.

³² A. Felchner, *Los dzieci w obozach wysiedleńczych i przesiedleńczych na terenie Łodzi i okolicy*, w: *Zbrodnie hitlerowskie wobec dzieci i młodzieży...*, s. 73-83.

³³ J. Baranowski, *Konstantynów w latach okupacji niemieckiej 1939-1945*, w: *Konstantynów Łódzki. Dzieje miasta*, red. Maria-Nartonowicz-Kot, Łódź 2006, s. 211-237.

³⁴ S. Abramowicz, *Obozy przejściowe...*, s. 132.

³⁵ Analiza ta znajduje się w aktach śledztwa w AIPN Łódź, S 19/04/2n, a w formie reprodukowanej w książce M. Gryni, *Wypędzeni. Polskie ofiary niemieckiego obozu w Konstantynowie Łódzkim*, Warszawa 2013, s. 277-279.

³⁶ Afiliiowanego w Instytucie Zachodnim w Poznaniu w Zakładzie Badania Dziejów Okupacji Hitlerowskiej w Polsce.

³⁷ Sprawującego wówczas funkcję Zastępcy Dyrektora ds. Naukowych Archiwum Państwowego w Poznaniu.

³⁸ Przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu w Instytucie Pamięci Narodowej oraz Przewodniczącego Komisji Historycznej Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu.

³⁹ Dyrektora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu w Instytucie Pamięci Narodowej.

⁴⁰ Dyrektora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi w Instytucie Pamięci Narodowej.

2) przyczyny osadzenia Polaków w tym obozie miały charakter: polityczny, narodowościowy, rasowy, światopoglądowy i inne;

3) na przestrzeni czasu obóz przechodził różne fazy. Początkowo był obozem przesiedleńczym, ale począwszy od kwietnia 1941 r. stał się obozem o zastrzonym rygorze typu koncentracyjnego, stając się katownią służącą masowemu wyniszczeniu i eksterminacji Polaków, zwłaszcza dzieci i starców, podobnie jak obozy w Potulicach, Żabikowie, Radogoszczy, Forcie VII, Działdowie i innych.

W tym miejscu należy też wspomnieć o publikacjach M. Gryni: *Wypędzeni. Lager in Konstantinow* (Warszawa 2011) oraz *Wypędzeni. Polskie ofiary niemieckiego obozu w Konstancynowie Łódzkim* (Warszawa 2013) zaznaczając jednakże, że Grynia jest zarówno była więźniarką obozu–świadkiem historii, jak i podjęła się zadania badania obozu, w którym przebywała. Tego typu próba budzi zawsze uzasadnione wątpliwości natury dystansu badawczego. Książki Gryni obrazują przede wszystkim polemikę autorki z instytucjami publicznymi w Polsce na temat charakteru obozu. Nie są to jednak publikacje naukowe w ścisłym znaczeniu tego słowa – dobór źródeł zdaje się być przypadkowy, brakuje aparatu krytycznego (przypisy, źródła reprodukowanych dokumentów). Dają one jednak pogląd o randze sporu w sprawie przekwalifikowania oficjalnej nazwy obozu, a także formie i temperaturze tej polemiki, ponieważ autorka zamieściła w nich korespondencję zarówno jako osoby prywatnej, byłej więźniarki, jak i prezesa Komitetu. Na gruncie tego artykułu należy jednak rozdzielić wspomniane dwa aspekty, traktując Grynię przede wszystkim jako świadka czasu i przedsiębiorczą prezes Komitetu, dzięki zaangażowaniu, operatywności i staraniom której powstał pomnik upamiętniający ofiary obozu w Konstancynowie, a małoletni więźniowie obozu nabyli prawa kombatanckie.

STARANIA BYŁYCH WIĘŹNIÓW O PRZEKVALIFIKOWANIE OBOZU

Istotną cezurę w badaniach nad historią obozu w okupowanym Konstancynowie Łódzkim stanowi wszczęcie przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1940 r. do 1945 r. na terenie omawianego obozu (S 19.2004.2n). Śledztwo to zapoczątkowano postanowieniem z 24 kwietnia 1967 r. na podstawie art. 1 pkt 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami⁴¹. W jego ramach rozpoczęto gromadzenie materiału dowodowego, którego istotną część stanowiły zeznania świadków – ze szczególnym uwzględnieniem byłych więźniów obozu oraz ówczesnych mieszkańców Konstancynowa. W miarę składania zeznań przez coraz liczniejszą grupę świadków, wśród nich samych zaczęły jawić się pytania, jaki właściwie charakter miał obóz w Konstancynowie. Pojawiało się w tej kwestii coraz więcej rozbieżności i wątpliwości. Oficjalna

⁴¹ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, k. 5.

nomenklatura obozu (przesiedleńczy / przejściowy / zbiorczy) nie zawsze odpowiadała, w ich ocenie, rzeczywistości. *Gros* więźniów przebywało w obozie po kilka i kilkanaście miesięcy, trudno więc mówić o tymczasowości tego miejsca odosobnienia. Z zeznań wynikało także, że dla znaczącej części więźniów obóz w Konstancyńowie był obozem pracy, dla innych – tych, którzy nie wykonywali pracy – rodzajem więzienia. Nierzadko zdarzało się także, że w ramach jednej rodziny kilku jej członków pracowało, a inni nie. Ci, którzy zostali zmuszeni do pracy w obozie, wyplatali m.in. wspomniane wyżej słomiane buty lub osłony na buty. Na terenie obozu zorganizowano w tym celu specjalny warsztat. Czas pracy wynosił 10-12 godzin na dobę, a za niewyrobienie normy osadzano więźniów w ciemnicy i bito.

Choć założeniem obozów przesiedleńczych było tymczasowe przetrzymywanie w nim więźniów, a następnie przetransportowanie ich do pracy przymusowej w głąb Rzeszy albo do GG, to wielu więźniów musiało wykonywać pracę przymusową na miejscu. Warto nadmienić, że z obozem sąsiedowało gospodarstwo rolne rodziny K. Właściciele gospodarstwa zostali z niego wysiedleni 1 maja 1940 r., a następnie wywiezieni do pracy przymusowej w Rzeszy. Ich gospodarstwo przejął później komendant obozu Max Huhn. Z dokumentów przedłożonych OKBZH w Łodzi przez Stanisława K. wynika, że papiery dotyczące przejścia gospodarstwa zostały podpisane przez Huhna⁴². Więźniowie byli zatrudniani w „jego” gospodarstwie oraz w gospodarstwach rolnych u okolicznych gospodarzy Niemców. Niektórzy z nich pracowali w ogrodnictwie. Ponieważ na terenie obozu brakowało wody zdatnej do konsumpcji, niektórzy więźniowie pracowali przy przywożeniu wody beczkowozami. Byli ono w tym celu zaprzężeni do wozu tak, jak zwierzęta pociągowe. Kiedy brakowało dorosłych, do beczkowitzu zaprzęgano dzieci⁴³. Jako siła pociągowa więźniowie służyli też przy wywożeniu na miejscowy cmentarz ciał pomordowanych i zmarłych w obozie. Inni zatrudniani byli przy kopaniu rowów. Niektórzy pracowali przy hodowli królików, świń i nutrii, inni na plantacji tytoniu i wikliny. Do pracy w polu wychodziły także dzieci, którym nie wolno było rwać owoców, ani szukać pożywienia. Więźniowie wykonywali też prace związane z funkcjonowaniem obozu, tj. wspomniane już przywożenie wody, wywożenie szamba, sprzątanie sal obozowych, grzebanie zmarłych. Sporadycznie zdarzały się przypadki wywożenia więźniów do pracy poza obozem, np. przy budowie strzelnicy w Zgierzu i Aleksandrowie. Pracę wykonywano pod nadzorem Niemców, wśród których byli funkcjonariusze *Gestapo*.

Słóczenie maksymalnej liczby osób na minimalnej powierzchni, morzenie głodem, brutalne traktowanie przez załogę obozu, a także – a może przede wszystkim – fatalne warunki sanitarno-higieniczne prowadziły do chorób i śmierci. Więźniowie Konstancyńowa mieli więc świadomość wszechobecności śmierci (głównie nowo-

⁴² AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. I, K. 155 Protokół przesłuchania świadka Stanisława K. z dnia 20 maja 1971 r.

⁴³ Potwierdza to zeznanie Jerzego M. z dnia 15 kwietnia 1988 r. (AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. VI, k. 1119), który został dwukrotnie zmuszony do wykonania tej pracy. Miał wówczas 12 lat.

rodków, niemowląt, dzieci i starców)⁴⁴. W opisanych wyżej warunkach ludzie mogli i tracili zmysły⁴⁵.

Można sobie tylko wyobrazić, że poczucie niesprawiedliwości i rozczarowanie więźniów zwiększały się w miarę upływu czasu. Prowadzono wprawdzie śledztwo w sprawie ukarania nazistowskich zbrodniarzy, przesłuchiowano kolejnych świadków, ale ówczesne możliwości komunikowania się (listowne, ogłoszenia w prasie, ew. telefoniczne), brak centralnej bazy PESEL i w związku z tym dostęp do adresów potencjalnych świadków, rozbieżności w zeznaniach, wreszcie nieumiejętność odtworzenia przez byłych więźniów pewnych szczegółów sprawy, że śledztwo trwało latami. Wreszcie, decyzją z dnia 19 stycznia 1981 r. śledztwo zawieszono, podając jako przyczynę „występowanie długotrwałej przeszkody uniemożliwiającej dalsze jego prowadzenie”⁴⁶. Kolejni więźniowie szukający wsparcia w ZboWiD-zie otrzymywali decyzje negatywne.

Ważnym głosem w sprawie określenia właściwego charakteru obozu zdawała się być wspomniana już wyżej *Analiza zebranych materiałów śledczych, archiwalnych i naukowych ekspertyz dotyczących obozu w Konstancynie k. Łodzi*, jednak nie okazała się ona przełomowa.

Casus Konstancynowa powrócił w związku z uchwaloną 24 stycznia 1991 r. ustawą o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego⁴⁷. Art. 3 pkt. 2 teże ustawy stanowi, że „do okresów działalności kombatanckiej lub równorzędnej z nią zalicza się również czas przebywania w hitlerowskich więzieniach, obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady oraz innych miejscach odosobnienia, w których warunki pobytu nie różniły się od warunków w obozach koncentracyjnych, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa”. Z kolei art. 4 ust. 1 pkt. 1 lit. a), b) i c) stanowią, że: „przepisy ustawy o kombatantach stosuje się również do osób, które podlegały represjom wojennym i powojennym. Represjami w rozumieniu ustawy są okresy przebywania:

- 1) z przyczyn politycznych, narodowościowych, religijnych i rasowych:
- a) w hitlerowskich więzieniach, obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady,

⁴⁴ Omnipotencja śmierci – tak często spotykana we wspomnieniach byłych więźniów byłych obozów często nadal w nich żyje. To niezwykle doświadczenie opisuje Otto Dov Kulka w swojej książce *Pejzaże metropolii śmierci. Rozmyślenia o pamięci i wyobraźni* (Wołowiec 2014). Kulka to wybitny historyk, który dzieciństwo spędził w KL Auschwitz.

⁴⁵ Interesująca jest lektura aktów zgonów (*Sterbeurkunde*) wystawianych na pisemne zawiadomienie kolejnych komendantów obozu, ponieważ w aktach tych wymieniono choroby, które podano jako przyczynę/y zgonu. Oczywiście, trzeba podejść z dystansem do wiarygodności tego typu informacji i „przefiltrować je”, ale co ciekawe, o ile w przypadku zgonów więźniów z obozów koncentracyjnych, jako przyczynę zgonu podawano najczęściej „zawał serca” lub „gruźlicę / zapalenie płuc”, o tyle w aktach zgonów więźniów obozu w Konstancynie kilkakrotnie wymienia się schorzenia natury psychicznej, np.: schizofrenię, ostrą psychozę i idiotyzm z porażeniem.

⁴⁶ AIPN Łódź, S 19/04/2n, t. IV, k. 711.

⁴⁷ Dz. U. 1991 Nr 1 poz. 75.

b) w innych miejscach odosobnienia, w których warunki pobytu nie różniły się od warunków w obozach koncentracyjnych, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa,

c) w innych miejscach odosobnienia, w których pobyt dzieci do lat 14 miał charakter eksterminacyjny, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa”.

Lektura przytoczonych fragmentów ustawy koresponduje wprawdzie z konkluzją badaczy, jednak pozostaje w kolizji z licznymi ekspertyzami Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, w ocenie której więźniowie Konstancynowa nie pozostawali w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa, lecz podlegali najpierw ekspozyturze łódzkiej Centralnego Urzędu Przesiedleńczego w Poznaniu, a następnie już jako siła robocza Urzędowi Pracy (*Arbeitsamt*).

Aby uprawnienia kombatanckie stały się udziałem wszystkich byłych więźniów obozu w Konstancynowie, a nie tylko tych, którzy przebywali w nim w wieku poniżej 14 lat⁴⁸, M. Grynia postanowiła interweniować u kompetentnych władz i wystosowała wnioski do wielu instytucji o przekwalifikowanie obozu w Konstancynowie z przesiedleńczego na koncentracyjny. Jednym z adresatów był Wydział Ekspertyz i Opracowań Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięi Narodowej (KŚZpNP IPN) w Warszawie, którego naczelnik w odpowiedzi z marca 2001 r. oświadczył, że ów Wydział nie jest kompetentny do „przemianowania obozu w Konstancynowie z przesiedleńczego na koncentracyjny”⁴⁹. W maju 2001 r. odpowiedział też dyrektor GKŚZpNP IPN w Warszawie Witold Kulesza, stwierdzając, że nie może zadośćuczynić owemu życzeniu, tj.: „przemianowania obozu przesiedleńczego w Konstancynowie po 1 kwietnia 1941 r., z przesiedleńczego na obóz koncentracyjny”, uzasadniając swoje stanowisko tym, że więźniowie nie podlegali hitlerowskim władzom bezpieczeństwa, ponieważ obóz podlegał Centrali Przesiedleńczej w Łodzi, nie zaś Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (*RSHA*), Głównemu Urzędowi Gospodarki i Administracji (*WVHA*) oraz Inspektorowi obozów koncentracyjnych, które to urzędy decydowały o deportacji ludzi do obozów koncentracyjnych oraz zarządzały eksploatacją siły roboczej więźniów tych obozów⁵⁰.

20 września 2001 r. ogłoszono rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie określenia miejsc odosobnienia, w których były osadzone osoby narodowości polskiej lub obywatele polscy innych narodowości⁵¹ – akt wykonawczy do ustawy

⁴⁸ W tym miejscu warto nadmienić, że na mocy ustawy o kombatanckich z 1991 r. represjami są okresy przebywania z przyczyn narodowościowych i rasowych w gettach, a więc bez względu na wiek, a w swojej książce *Wypędzeni. Lager in Konstantinow* (Warszawa 2011, s. 118) M. Grynia napisała: „Jak to możliwe, że więźniowie gett otrzymali uprawnienia kombatanckie bez ograniczenia wieku, a osoby, które przebywały w tak strasznym obozie jak *Lager in Konstantinow*, zostały pominięte? Jak to możliwe? Trzeba było walczyć o kombatanctwo przez cztery lata, aby wreszcie przyznano uprawnienia, ale tylko więźniom do 14. roku życia. Ludzie, którzy byli uwięzieni od 1941 r. na czas nieokreślony w ścisłym zamknięciu, którzy żyli na pograniczu obłędu aż do 16.08.1943 r., zostali potraktowani bezdusznie”.

⁴⁹ M. Grynia, *Wypędzeni. Lager in Konstantinow*, Warszawa 2011, s. 121.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 125.

⁵¹ Dziennik Ustaw Nr 106, poz. 1154, z 2005 r. Nr 214, poz. 1801 oraz z 2006 r. Nr 227, poz. 1660.

o kombatantach, w sposób enumeratywny wymieniający owe miejsca odosobnienia, w których przebywanie uprawniało do nabycia uprawnień i prerogatyw kombatantskich. Lista jest bardzo długa, ale obóz w Konstancynie pojawia się na niej tylko raz w kontekście innych miejsc odosobnienia określonych w art. 4 ust. 1 pkt. 1 lit., w których charakter eksterminacyjny miał pobyt dzieci do lat 14, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa⁵². Nie sposób pominąć milczeniem, że z treści tego zapisu wynika, iż osoby osadzone w Konstancynie pozostawały jednak w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa, a przynajmniej w takim kontekście wymieniono Konstancynów.

Tym, co niewątpliwie eskalowało konflikt i wywoływało wśród więźniów z Konstancynowa z lat 1940-1943 poczucie niesprawiedliwości była znacząca różnica w wysokości odszkodowań wypłacanych przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie przysługujących im oraz więźniom późniejszego obozu *Ostjugendverwahrlager* w Konstancynie Łódzkim. Na podstawie ustawy uchwalonej przez *Bundestag* 6 lipca 2000 r. o utworzeniu Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”⁵³, a dotyczącej wypłaty świadczeń dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych Rzeszy, ofiary nazistowskich Niemiec mogły ubiegać się o odszkodowania. Ich wysokość była uzależniona od przynależności do jednej z sześciu wyznaczonych przez ustawodawcę kategorii represji. Najwyższe świadczenia w wysokości 15 tysięcy marek, czyli wówczas równowartości 30 tysięcy złotych, przysługiwały więźniom obozów koncentracyjnych, gett i ofiarom *Holocaustu*. Druga grupa represjonowanych miała otrzymać kwoty między 5 a 12 tysięcy marek (około 10-24 tysięcy złotych), a byli to więźniowie obozów karnych, więzień, obozów pracy wychowawczej i tzw. obozów dla Polaków (*Polenlager*) na Śląsku. W kwestii tu podejmowanej, czyli obozu formalnie przejściowego, *beneficjentami* mogły stać się tylko osoby przebywające w obozach w wieku do lat 16, a więc wówczas dzieci i młodzież. Co wymaga podkreślenia, na potrzeby ustawy i wypłat odszkodowań ustawodawca dokonał pewnej – być może nieuniknionej, biorąc pod uwagę logistyczny aspekt wypłat – standaryzacji, ponieważ na wysokość wypłat pierwotnie nie miała wpływu liczba miesięcy represji. Jest to bardzo dyskusyjne, ale stało się faktem. W efekcie byli więźniowie obozu w Konstancynie z lat 1940-1943 mogli ubiegać się o odszkodowania z Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie tylko, jeśli w obozie spędzili dzieciństwo lub wczesną młodość. Tych, którzy trafili do obozu w wieku powyżej 16 lat, mimo represji, ustawa nie uwzględniała. Nie dziwi więc fakt, że więźniowie mogli poczuć się dotknięci, zwłaszcza, że wielu z nich w zeznaniach z pełną świadomością i odpowiedzialnością karną za składane zeznania stwierdziło, że w Konstancynie czuli się jak w obozie koncentracyjnym, pracy lub karnym⁵⁴. Ostatecznie, na podstawie wniosku

⁵² W grupie tej znalazło się 12 obozów: Gniezno, Jabłonowo, Konstancynów Łódzki, Łódź (ul. Hurtorą 32), Łódź (ul. Kopernika 53/55), Łódź (ul. Łąkowa 4), Łódź (ul. Żeligowskiego 41/43), Młyniewo, Poznań-Główna, Tczew, Zamość, Zwierzyniec.

⁵³ <https://www.stiftung-evz.de/stiftung/gesetz-der-stiftung-evz.html> [dostęp: 26.01.2018].

⁵⁴ AIPN Łódź, S 19/04/Zn, t. IV, k. 663 Protokół przesłuchania świadka Henryka W. z 14 grudnia 1978 r.; AIPN Łódź, S 19/04/Zn, t. IV, k. 668 Protokół przesłuchania świadka Bożeny P. z 14 grudnia

skierowanego przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie do Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” oraz jego pozytywnego rozpatrzenia w ramach tzw. klauzuli otwartości, dzieci do lat 16 uwięzione w Konstancyńowie i spełniające warunek tzw. długotrwałego więzienia, czyli powyżej 6 miesięcy, otrzymały pomoc finansową w wysokości 5000 marek niemieckich, a więc znalazły się w drugiej grupie represjonowanych, w której byli więźniowie obozów karnych, więzień, obozów pracy wychowawczej i tzw. obozów dla Polaków (*Polenlager*) na Śląsku. Sytuacja byłych małoletnich więźniów uległa więc poprawie, ale w dalszym ciągu ci, którzy znaleźli się w obozie w Konstancyńowie mając powyżej 16 lat, nie mogli ubiegać się o odszkodowanie z Fundacji. Nie przysługiwały im też uprawnienia kombatanckie.

M. Grynia w swojej argumentacji powołała się na to, że więźniowie obozu utworzonego w Konstancyńowie 16 sierpnia 1943 r. i funkcjonującego do wyzwolenia miasta w styczniu 1945 r. są uprawnieni do wyższych świadczeń⁵⁵ niż Polacy przebywający w nim w latach 1940-1943. Tytułem dygresji warto wspomnieć, że w kwietniu 2014 r. weszła w życie ustawa z 14 marca 2014 r. o zmianie ustawy o kombatanckach, która jednak nie wniosła modyfikacji w przedmiocie poruszanych tu kwestii. Z kolei 19 listopada 2014 r. weszło w życie nowe rozporządzenie (Dz. U. 2014 poz. 1564), tym razem pod auspicjami Ministra Pracy i Polityki Społecznej, w sprawie określenia miejsc odosobnienia, w których były osadzone osoby narodowości polskiej lub obywatele polscy innych narodowości. Rozszerzono w nim wprowadzić katalog miejsc odosobnienia o kolejne, ale status obozu w Konstancyńowie w świetle tej regulacji nie uległ zmianie⁵⁶.

Postanowieniem z dnia 22 marca 2004 r. podjęto do dalszego prowadzenia śledztwo zawieszono w 1981 r. W 2006 r. byli małoletni więźniowie niemieckiego obozu w Konstancyńowie Łódzkim w liczbie 13 osób wystosowali apel do władz wykonawczych Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, a także UdsKiOR, Rady Ochrony Pamięci Pomników Walk i Męczeństwa (ROPWiM) oraz KŚZpNP IPN. Przyczyną wystosowania apelu były m.in. działania Eriki Steinbach, pod której auspicjami coraz głośniejszy i agresywniejszy wypowiadał się Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen, BdV*). Byli małoletni więźniowie – niegdyś wypędzeni ze swoich domów – postanowili ponownie zaapelować do władz w obronie prawdy historycznej oraz w kwestii przekwalifikowania obozu.

1978 r.; AIPN Łódź, S 19/04/Zn, t. IV, k. 682 Protokół przesłuchania świadka Czesławy Cz. z 14 lutego 1979 r. i inne.

⁵⁵ W tym miejscu należy też wyjaśnić, że więźniowie obozu istniejącego od 16 sierpnia 1943 r. do 19 stycznia 1945 r., czyli dzieci radzieckie przeznaczone do germanizacji, nie posiadają na gruncie prawa polskiego uprawnień kombatanckich, ponieważ stosownie do ustawy o kombatanckach warunkiem *sine qua non* umożliwiającym nabycie takich praw jest posiadanie polskiego obywatelstwa w chwili obecnej lub w okresie prowadzenia działalności kombatanckiej bądź w okresie podlegania represjom.

⁵⁶ W najnowszym rozporządzeniu do wymienionych w przypisie wyżej 12 obozów dodano jeszcze: Potulice, Smukałę i Toruń, a więc katalog miejsc odosobnienia, o których mowa w art. 4 ust. 1 pkt 1 lit. c ustawy liczy łącznie 15 obozów. Treść rozporządzenia: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20140001564/O/D20141564.pdf> [dostęp: 26.01.2018].

W marcu 2007 r. ukonstytuował się Społeczny Komitet ds. Budowy Pomnika Polskich Ofiar Niemieckiego Obozu w Konstancynie Łódzkim (SKdsBPPONOWKŁ), którego prezesem została M. Grynia, a sam Komitet działał wówczas pod patronatem Stowarzyszenia Spadkobierców Polskich Kombatantów. Ów Komitet postawił sobie trzy cele:

1) wybudowanie pomnika upamiętniającego ofiary obozu, co osiągnięto 22 maja 2010 r.;

2) „nadanie polskim więźniom niemieckiego obozu w Konstancynie Łódzkim statusu obozu koncentracyjnego”⁵⁷ – przy czym sformułowanie to jest niezręczne i niejednoznaczne. Można domyślić się, że Komitetowi chodziło o następujący cel: zmianę statusu obozu na koncentracyjny lub o zmianę statusu więźniów na więźniów obozu koncentracyjnego;

3) przyznanie praw kombatanckich wszystkim polskim więźniom obozu w Konstancynie, bez względu na wiek.

Mimo dalszej wymiany korespondencji dotychczasowa konkluzja nie uległa zmianie. W jednym z pism Komitetu skierowanym do UdsKiOR pojawiło się następujące zdanie: „Obóz w Konstancynie nigdy nie posiadał określenia obóz przesiedleńczy, a jedynie *Lager in Konstantinow*, co określa miejsce, w którym się znajdował, ale nie jego charakter”⁵⁸. Zdanie to, mimo swojej kategoryczności, jest nieprawdziwe, ponieważ chociażby kwerenda akt śledztwa, ze szczególnym uwzględnieniem znajdujących się w jego zasobach uwierzytelnionych kopii aktów zgonu wystawianych na pisemne zawiadomienie komendantów obozu dowodzi, że oficjalnie używano m.in. nazwy *Umsiedlungslager*, czyli obóz przesiedleńczy. Perspektywa byłych więźniów, choć istotna w badaniach (protokoły przesłuchania świadków wnoszą wiele do tematu obozowej codzienności), nie jest perspektywą całościową, ponieważ więźniowie przebywali w obozie w określonym interwale czasowym, należy więc zachować daleko idącą ostrożność w ferowaniu wyroków, zwłaszcza, jeśli nie jest się bezstronnym i niezależnym sędzią, lecz jedną ze stron – w dodatku stroną poszkodowaną. Trudno oczywiście o dystans, jeśli przeżyło się niemiecką okupację, ale czasami forma, chociażby apelu do władz RP i kategoryczność wyartykułowanych w nim sądów pozostawia wiele do życzenia. Tym bardziej że zwracają się do instytucji (jak chociażby IPN-owska KŚZpNP), których ustawowym obowiązkiem jest ściganie zbrodni tak nazistowskich, jak i komunistycznych, a więc działanie w interesie ofiar tych reżimów, a nie w kontrze do nich. Kolejny argument, który pojawił się w piśmie Komitetu, dotyczy kwestii pozostawiania więźniów obozu w Konstancynie w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa. W piśmie Komitetu napisano:

„W maju powstał oddział Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Jej kierownikiem został SS Oberbaumführer [sic!] Hermann Krumej. Pełna nazwa brzmiała: Der Chef der Sicherheitspolizei und der SD [sic!] – Umwandererzentralstelle [sic!] – Dienststelle Litzmomustadt [sic!]. Placówka od

⁵⁷ M. Grynia, *Wypędzeni. Polskie...*, Warszawa 2013, s. 253 [Zreprodukowane pismo SkdsBPPONOWKŁ do UdsKiOR z dnia 8 lipca 2010 r.]

⁵⁸ *Ibidem*, s. 254.

1941 r. podlegała tylko nominalnie pod departament – Centralę Poznań. Herman [sic!] Krumej – kierownik Placówki Łódź – Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD podlegał bezpośrednio pod nadzór Urzędu Bezpieczeństwa w Berlinie i stamtąd otrzymywał dyrektywy w sprawie obozu Konstąntynowa, a Centrala w Poznaniu otrzymywała je tylko do wiadomości. Stąd płynie wniosek, że obóz ten był pod ścisłym nadzorem służby bezpieczeństwa (wg historyka IPN Poznań, prof. Marii Rutowskiej)⁵⁹ (od red. – Maria Rutowska nie była pracownikiem IPN lecz Instytutu Zachodniego).

Przywołany argument sformułowano prawdopodobnie na podstawie fragmentu rozprawy habilitacyjnej M. Rutowskiej zatytułowanej *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*⁶⁰. Co interesujące, wnosi ona istotną informację na temat pozostawiania więźniów obozów podlegających ekspozyturze łódzkiej w dyspozycji hitlerowskich władz bezpieczeństwa, czyli *RSHA*. Opierając się na konkretnych dokumentach kierowanych z *RSHA* do Hermanna Krumeja w sprawach dotyczących obozów przesiedleńczych, można by tę argumentację rozwinąć i wykorzystać w działaniach na rzecz uzyskania praw kombatanckich przez wszystkich, nie tylko małoletnich więźniów obozu.

Postanowieniem z dnia 24 maja 2011 r. umorzono śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1940 r. do 1945 r. na terenie obozu przesiedleńczego w Konstąntynowie k. Łodzi „wobec niewykrycia sprawców oraz braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia niektórych przestępstw”⁶¹.

WNIOSKI

Analizując burzliwą polemikę byłych więźniów z różnymi instytucjami, można dojść do wniosku, że spór ten jest mocno obciążony emocjami zamiast merytoryczną debatą. Byli więźniowie podjęli walkę o przekwalifikowanie obozu z przesied-

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Passus dotyczący tej kwestii z książki M. Rutowskiej, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939-1941*, Poznań 2003, s. 31: Pełna nazwa oddziału łódzkiego UWZ brzmiała: `Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD, Umwandlercentralstelle Posen – Dienststelle Litzmannstadt`. Jej kierownikiem został `SS-Obersturmbannführer` Hermann Krumej, który był równocześnie zastępcą szefa całej UWZ. W pierwszym okresie (od kwietnia 1940 r. do początków 1941 r.) oddział Centrali Przesiedleńczej w Łodzi był formalnie i faktycznie podporządkowany kierownictwu UWZ w Poznaniu. Począwszy jednak od pierwszych miesięcy 1941 r. centrala łódzka usamodzielniała się coraz bardziej, a zależność służbowa Krumeja od Höppnera była tylko nominalna. Krumej we wszystkich sprawach służbowych zwracał się bezpośrednio do Berlina i stamtąd otrzymywał polecenia, które Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu podawano jedynie do wiadomości. *RSHA* powierzył mu także ewidencję i kontrolę wszystkich transportów kolejowych z Kraju Warty, jak również z Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencji ciechanowskiej i Śląska. Również w Łodzi prowadzona była centralna kartoteka wszystkich wysiedlanych Polaków. Kierowana zaś przez Krumeja ekspozytura łódzka centrali stała się „wzorcową” dla podobnych urzędów organizowanych na innych terenach okupowanych.

⁶¹ <https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/sledztwa/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-lo/31454,Sledztwa-zakonczone-wydaniem-postanowienia-o-umorzenu.html> [dostęp: 19.01.2017].

leńczego na koncentracyjny podnosząc liczne argumenty: oddania stanu faktycznego ówczesnej obozowej rzeczywistości, nabycia praw kombatanckich, uzyskania wyższych – w ich ocenie adekwatniejszych wobec ich obozowych przeżyć – odszkodowań. Trudno zignorować motywy natury materialnej, biorąc pod uwagę, że część byłych więźniów jest w jesieni życia i utrzymuje się z bardzo skromnych emerytur. Spłycaaniem problemu byłoby jednak sprowadzanie go do kombatanckich prerogatyw i dodatkowych uposażeń wypłaconych przez rząd niemiecki. Pragnienie sprawiedliwości dziejowej, ekspiacji moralnej – zadośćuczynienia, upamiętnienia ofiar również odgrywają istotną rolę. Pamiętać należy, że mowa o osobach, które doświadczyły nazistowskiej okupacji tracąc wszystko: najpierw dom i mienie, potem bliskich, wreszcie własne zdrowie. Stąd przypuszczenie, że głównym katalizatorem ich działania jest pragnienie sprawiedliwości oraz udowodnienia, że brzmiały niewinnie z nazwy „obóz przesiedleńczy czy przejściowy” był miejscem kaźni oraz eksterminacji najmłodszych i najstarszych. Byli więźniowie czują się zapewne pokrzywdzeni nie tylko przez przepisy prawne, ale również zapomniani przez historię. Monument upamiętniający ofiary obozu powstał sumptem Komitetu dzięki poświęceniu i zaangażowaniu M. Gryni, która działając na różnych poziomach, zdobyła niezbędne fundusze. Nie należy też pominąć milczeniem, że w polskiej debacie publicznej często pojawia się „licytacja” na krzywdy z ludnością żydowską, tymczasem Polacy również wiele wycierpieli. Przeżycia więźniów obozu w Konstancynie są kolejnym dowodem cierpień ludności polskiej podczas II wojny światowej.

W tej sytuacji uzasadnione wydaje się zniuansowanie kontekstów. Być może warto spojrzeć na problematykę charakteru obozu w Konstancynie nie tylko z perspektywy *de iure* – którą omówiono wcześniej – ale również *de facto*. Można zastanowić się, czy w danym czasie obóz nie nosił znamion koncentracyjnego za sprawą ciężkiej pracy, do której zmuszano więźniów, a która stała się czynnikiem ich fizycznego zniszczenia. Morzenie głodem, złe warunki sanitarne, szykany i bestialskie zachowanie załogi stały się czynnikami eksterminacji pośredniej, zwłaszcza wobec małoletnich. Prawdą jest, że ludobójstwo nie było celem założonym dla obozów przesiedleńczych – celem tym bowiem było dalsze przesiedlenie wysiedlonej ludności – odpowiednio do Generalnego Gubernatorstwa albo do pracy przymusowej na terenie Rzeszy. Eksterminacja ludności stała się jednak skutkiem działań prowadzonych na terenie obozu przez okupanta. Zgadza się, że bezwarunkowa praca prowadząca do fizycznego wyniszczenia nie dotyczyła wszystkich osadzonych w obozie, ale stała się udziałem wielu. Więźniowie, którzy przymusowo pracowali, nie byli odosobnionymi przypadkami. W pewnych okresach obowiązek pracy ciążył na niemal wszystkich osadzonych, włącznie z małoletnimi. Ponadto, wprawdzie w pierwszej fazie funkcjonowania obozu pobyt w nim ludzi zdrowych i w wieku, nazwijmy to, produkcyjnym, wahał się od kilku dni do kilku tygodni, ale kilka grup: małoletni do 14. roku życia, osoby starsze, schorowani i niezdolni do pracy, zwłaszcza w fazie, kiedy w związku z przygotowaniem do inwazji na ZSRR załamała się fala wysiedleń, było skazanych na bezterminowy pobyt w obozie.

Suplementem, który świadczy o determinacji byłych więźniów, może być treść inskrypcji na tablicy umieszczonej przed budynkiem byłego obozu w Konstancynie Łódzkim:

„Dla uczczenia pamięci
tysiący Polaków i wielu innych narodowości
więzionych i zamordowanych w latach 1940-1945
w niemieckim obozie koncentracyjnym
mieszczącym się w tym budynku

W 1050. rocznicę chrztu Polski
Społeczeństwo miasta Konstancyna Łódzkiego
Październik 2016”

Mgr Monika Jania-Szczechowiak, Zakład Historii Powszechnej XIX i XX w., Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (jania-szczechowiak@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: obóz przesiedleńczy, obóz przejściowy, obóz koncentracyjny, Konstancynów koło Łodzi, więźniowie, uprawnienia kombatanckie

Keywords: displaced persons camp, transition camp, concentration camp, Konstancynów by Łódź, prisoners, veteran benefits

ABSTRACT

The object of the article is the presentation and analysis of endeavors undertaken by the former prisoners of the German camp in the occupied Konstancynów by Łódź to requalify the name of the camp from a displaced persons camp to a concentration camp. The article briefly outlines the history of the camp, its place in the Nazi camp system and the conditions that pervaded the camp. This is followed by a presentation of the arguments and counterarguments used in the polemics of the former prisoners with public institutions. The status of the former prisoners of the Konstantinow camp is examined in the context of the Veteran Act and the accompanying regulation. The issue of financial compensation paid out to the victims of Nazi Germany by the Foundation for Polish-German Reconciliation is also discussed. The article provides an impulse for reflection on the topic of the treatment of transition camps in two categories: de iure and de facto.

Zdjęcie 1

Tablice umieszczone przed budynkiem byłego obozu w Konstancynie Łódzkiej.



Źródło: Archiwum autorki

Zdjęcie 2

*Budynek, w którym mieścił się niemiecki obóz w Konstancynie k. Łodzi.
Widok od strony ul. Łódzkiej (wówczas General-Litzmannstadt-Straße)*



Źródło: Archiwum autorki